Rok IX. We Lwowie dnia 14. listopada 1901. Nr. 46.

GAZETA KOŚCIELNA

Przedpłata: roczna 5 zł. 50 ct.
półroczna 3 » — »
kwartalna 1 » 50 »
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM.
ORGAN TOWARZYSTWA WZAJEM. POMOCY KAPŁANÓW.
Wychodzi co czwartku.

Redakcya, Administracya i Expedycya: Probostwo N. P. M. Śnieżnej, ul. Śnieżna 2.
Inseraty przyjmuje się za opłatą 10 ct. od wiersza petitu.
Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Uczucia ludzkości względem Chrystusa.

(Dowód Bóstwa Chrystusowego).

Liczne są dowody, którymi posługuje się apologetyka, aby wykazać, że Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem, a religia, której On jest twórcą, jest prawdziwą, bo boskiego pochodzenia. I nic dziwnego, że usiłowania apologetów zmierzały zawsze w pierwszym rzędzie do tych podstaw chrystyanizmu; od nich przecież zawisły przekonania i dążenia ludzkości, zawisł los doczesny i wieczny społeczeństw i jednostek. Usiłowania te odniosły taki skutek, że prawdy o Bóstwie Chrystusa i o prawdziwości Kościoła promienieją jasnością w oczy bijącą, a tylko zupełna niewiadomość lub zła wola mogą ich nie uznawać.

W niniejszej skromnej rozprawce chcemy powtórzyć i rozszerzyć dowód, przynajmniej co do formy oryginalny i mniej znany, którego dopatrują się nowsi apologeci w tajemniczej miłości i nienawiści ku Chrystusowi i Kościołowi katolickiemu. Zarysy tego dowodu są następujące:

Jezus Chrystus nie tylko oświadcza, że jest Bogiem prawdziwym i domaga się od ludzi wszelkich objawów hołdu i czci, należnych Bogu, ale w szczególności z wielkim naciskiem domaga się miłości, powszechnej i heroicznej; to żądanie stawia Go jako istotę wyjątkową, wskazuje w Nim na samowiedzę boską, a więc dowodzi Jego Bóstwa. Równocześnie zaś przewiduje i przepowiada, na pozór wbrew wszelkiej logice, że będzie przedmiotem uczucia wprost przeciwnego, uczucia nienawiści; to dostarczy nam również świadectwa Jego Bóstwa. Następnie, od wieków ludzkość rzeczywiście zajęła względem Chrystusa stanowisko dwojakie: jedni Go uwielbiają, kochają nadewszystko, inni Go nienawidzą w sposób niezrozumiały. Fakt ten uważany już to sam w sobie jako zjawisko fenomenalne i zupełnie wyjątkowe, już też uważany jako spełnienie proroctw Chrystusowych, dostarcza również przekonującego dowodu boskości Zbawiciela naszego[1]).

[1]) W przedstawieniu tego dowodu korzystamy głównie z dzieła Bougaud'a: Chrystyanizm i obecne czasy, t. II., p. t. »Jezus Chrystus«, część 3. W wolnym przekładzie opracował temat niniejszy Bronisław hr. Lasocki w broszurce: Chrystus Bogiem (Kraków, Miłkowski 1890, str. 60—76). Krótko porusza ten dowód Hettinger w swej apologii t. II., str. 220, 399 i nast. (wyd. 7.); Hamerle, Warum bin ich Katholik? str. 45—47, str. 62—71; Hurter, Theologia generalis, n. 122, 126 (ed. VII).

ROZDZIAŁ I.

Tajemnica miłości.

I.

Każde niemal słowo Chrystusa, przytoczone w ewangelii, z osobna nawet wzięte, promienieje boskością, a zupełnie niemożliwe jest w ustach zwykłego śmiertelnika. Jest w Jego słowach jakaś nieskończona mądrość, piękność, moc, majestat, który przechodzi wszystko, co ludzkie, co stworzone; w tych słowach Chrystusowych tkwi pierwiastek nieskończoności, i dla każdego, co je zechce rozważyć, są one widocznie boskiemi[1]). Do takich słów należą wyrażenia, zawierające żądanie miłości. Zestawimy je i rozważymy, aby następnie z nich wyciągnąć wnioski naszemu założeniu odpowiadające.

W niedzielę palmową, gdy niektórzy poganie chcieli widzieć Jezusa i gdy usłyszano głos z wysokości, dający Mu świadectwo, powiedział: »Teraz jest sąd świata; teraz książę tego świata precz wyrzucony będzie. A ja jeśli będę podwyższon od ziemi, pociągnę wszystko do siebie«[2]). Innemi słowy: Zbliża się chwila, w której szatan będzie wyrzucony z serc ludzkich, utraci panowanie zdradą zagarnięte, bo przez podniesienie Zbawiciela na krzyżu będzie zgładzony grzech, a zatem główna przyczyna i jedyna droga, którą szatan do władania sercem dochodzi. W miejsce zaś jego, Chrystus pociągnie serca ku Sobie, wzbudzając w nich łaską Swoją wiarę, nadzieję, a głównie miłość, pociągając według przepowiedni proroka »związkami miłości«[3]). Że stosunek człowieka do Chrystusa, w tem miejscu przepowiedziany, ma być stosunkiem miłości, zawierającej w sobie każdą inną cnotę, wynika

[1]) Morawski: Wieczory nad Lemanem V.

[2]) Jan XII, 31. 32. W tekście greckim: πάντας ἑλκύσω πρὸς ἐμαυτόν, podobnie w syryjskiem i ormiańskiem tłómaczeniu: wszystkich pociągnę ku Sobie. »Sąd świata« oznacza sąd na korzyść świata (por. Ps. CXXXIX, 13; Izaj. I, 17), albo sąd świata Bogu przeciwnego. »Książę tego świata« jest szatan (por. Efez. VI, 12; Izaj. XIV, 12, nast.; Łuk. X, 18; Efez. II, 2.).

[3]) Oz. XI, 4.

z porównania tego proroctwa z następnemi miejscami Pisma świętego, w których Chrystus uroczyście napomina wszystkich do wierności i miłości:

»Wszelki tedy, który mię wyzna przed ludźmi, wyznam go ja też przed ojcem moim, który jest w niebiesiech; a któryby się mnie zaprzał przed ludźmi, zaprzę się go i ja przed ojcem moim, który jest w niebiesiech«.[1])

Niczego tak Chrystus nie pragnie, jak żeby ogień miłości Jego cały świat objął, bo w tej miłości posiada człowiek pewność szczęścia, które tak często Pismo święte nazywa pokojem: »Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam«[2]). Lecz do tego pokoju dochodzi się tylko przez walkę i cierpienie, które gotuje świat przeciwny Chrystusowi. Kto więc chce być Chrystusowym, musi odłączyć się od świata, musi mieczem prawdy bronić się przeciwko jego wpływowi, a cierpliwem ponoszeniem krzyża nie wzdrygać się przed mieczem prześladowania. Oto słowa Chrystusa:

»Przyszedłem puścić ogień na ziemię: a czegoż chcę, jeno aby był zapalon?« Te słowa, to najwierniejszy i najzupełniejszy obraz Chrystusa, Jego posłannictwo bowiem wyłącznie do tego zmierza, aby ogniem nauki i przykładu oświecić rozum, zagrzać wolę, zapalić serce tą cnotą, która jest treścią wszelkiej innej cnoty, cnotą miłości. »Mniemacie, abym przyszedł dawać pokój na ziemię? Nie, mówię wam, ale rozłączenie. Albowiem odtąd będzie ich pięć w jednym domu rozłączonych: trzej przeciwko dwom, a dwa przeciwko trzem. Oddzielą się ojciec przeciw synowi, a syn przeciw ojcu swemu; matka przeciw córce, a córka przeciw matce; świekra przeciw niewiastce swojej, a niewiastka przeciw świekrze swojej«[3]). »I będą nieprzyjaciele człowieka domownicy jego«[4]). Chrystusowi więc należy się miłość przewyższająca wszelką inną miłość do tego stopnia, że w razie, gdy miłość osób do jednej i tejsamej rodziny należących, staje na przeszkodzie miłowaniu Chrystusa, należy jej się oprzeć, aby się Chrystusa nie wyrzec. Bo niegodnym jest Chrystusa, kto kocha kogokolwiek więcej, niż Jego, kto nie gotów na każdy krzyż, na utratę życia nawet, jeżeli tego wymaga miłość, jaka nas z Chrystusem wiąże.

»Kto miłuje ojca albo matkę więcej niż mię, nie jest mnie godzien, a kto miłuje syna albo córkę nad mię, nie jest mnie godzien«[5]). A jeszcze energiczniej u drugiego ewangelisty każe, aby wszystkie miłości naturalne były jakby nienawiścią wobec miłości najwyższej Jemu należnej: »Jeśli kto idzie do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego i matki i żony i dzieci i braci i sióstr, jeszcze też i duszy swojej, nie może być uczniem moim«[6]). »Tak tedy każdy z was, który nie odstępuje wszystkiego co ma, nie może być moim uczniem«[7]).

Z wielu innemi trudnościami zetknie się miłośnik Chrystusa i wyznawca zasad Jego, ale na każdą ofiarę musi być przygotowany: »I mówił do wszystkich: Jeśli kto chce za mną iść, niech zaprzy samego siebie, a weźmie krzyż swój na każdy dzień, i niech idzie za mną«[1]). »A kto nie bierze krzyża swego, a nie naśladuje mię, nie jest mnie godzien«[2]). »Bo ktoby chciał duszę swoją zachować, straci ją; bo ktoby stracił duszę swą dla mnie, zachowa ją«[3]). Oto zarysy wielkiego obrazu walki między chrystyanizmem a światem, obrazu, którego szczegóły tak świetnemi barwami wypełniła historya męczeństwa w każdym wieku.

Miłości bezinteresownej, czynnej, domaga się Jezus przy ostatniej wieczerzy: »Jeśli mię miłujecie, chowajcie przykazania moje... Kto ma przykazania moje i zachowywa je, ten jest, który mnie miłuje. A kto mnie miłuje, będzie miłowan od Ojca mego; i ja go miłować będę, i objawię mu siebie samego... Jeśli mię kto miłuje, będzie chował mowę moją, a Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Kto mnie nie miłuje, mów moich nie chowa... Gdybyście mię miłowali, wzdybyście się radowali, iż idę do Ojca«[4]). »Sam Ojciec miłuje was, iżeście wy mnie umiłowali i uwierzyliście, żem ja od Boga wyszedł«[5]).

Chwali Pan Jezus niewiastę grzeszną: »odpuszczają się jej wiele grzechów, iż wielce umiłowała«[6]).

Trzykrotnie pyta Chrystus Piotra: »Szymonie Janów, miłujesz mię więcej niźli ci?«[7]), zaznaczając, że miłość Jego ma być pobudką silną do sprawowania urzędu pasterskiego nad całą owczarnią Chrystusową.

Chrystus żąda nadto, aby miłość ku Niemu rozciągała się także na uczniów Jego: »Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto przyjmuje, jeślibym kogo posłał, mnie przyjmuje; a kto mnie przyjmuje, onego przyjmuje, który mię posłał«[8]).

Miłość Chrystusa powinna zachęcać do miłości najlichszych nawet z pomiędzy tych, którzy weń wierzą, w nich powinniśmy widzieć Chrystusa; do tej miłości tak wielką wagę przywiązuje Zbawiciel, że ją w opisie sądu ostatecznego podaje jako główny przedmiot sądu: »Zaprawdę powiadam wam: Pókiście uczynili jednemu z tych braci mojej najmniejszych, mnieście uczynili... Pókiście nie uczynili jednemu z tych najmniejszych, aniście mnie uczynili«[9]). Tak bardzo ceni Chrystus tę miłość, że za najdrobniejszy uczynek w imię tej miłości spełniony, zapłatę obiecuje: »A ktobykolwiek dał się napić jednemu z tych najmniejszych kubek zimnej wody, tylko w imię ucznia: zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej«[10]). »Ktobykolwiek wam dał ku piciu kubek wody w imię moje, iżeście Chrystusowi, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swej zapłaty«[11]).

Tu należą także liczne proroctwa o Królestwie Chrystusowem nie tylko ze Starego Zakonu, ale i z ust samego Chrystusa, przepowiadające liczne nawrócenie pogan, rozszerzenie religii Chrystusowej i trwałość Kościoła, jak proroctwo

[1]) Mat. X, 32. 33; por. Mark. VIII, 38; Łuk. IX, 26; XII, 8. 9; II. Tym. II, 12.
[2]) Jan. XIV, 27.
[3]) Łuk. XII, 49. 51—53; por. Mat. X, 34. 35.
[4]) Mat. X, 36.
[5]) Mat. X, 37.
[6]) Łuk. XIV, 26.
[7]) Łuk. XIV, 33. Słowa te w znaczeniu dosłownem zawierają tylko radę życia doskonalszego (Mat. XIX, 21. 27—29), obowiązują zaś wszystkich, o ile nakazują zaparcie się wszystkiego, co jest przeszkodą miłości Chrystusa (Mat. VI, 24).

[1]) Łuk. IX, 23; por. Mat. XVI, 24; Mark. VIII, 34.
[2]) Mat. X, 38; por. Łuk. XIV, 27.
[3]) Łuk. IX, 24; por. Mat. X, 39; XVI, 25; Mark. VIII, 35; Łuk. XVII, 33; Jan XII, 25.
[4]) Jan. XIV, 15. 21. 23. 24. 28.
[5]) Jan. XVI, 27.
[6]) Łuk. VII, 47.
[7]) Jan. XXI., 15—17.
[8]) Jan XIII, 20; Mat. X, 40; Łuk. X, 16.
[9]) Mat. XXV, 40. 45.
[10]) Mat. X, 42.
[11]) Mark. IX, 40.

o ziarnku gorczycznem, o kwasie; do Kościoła bowiem należą święci, świętość jest jego cechą, a świętym nie może być, kto nie pała miłością ku Chrystusowi.

Nie słowy tylko, ale czynami także objawia Chrystus pragnienie miłości. Cała missya Jego polega na zjednoczeniu człowieka z Bogiem przez Niego, a najoczywistszym tego objawem jest ustanowienie Najświętszego Sakramentu, tego Sakramentu miłości. Tu zrozumiał Chrystus naturę serca ludzkiego, trawionego nieukojoną dotąd tęsknotą za Bogiem, zbliża się więc do człowieka, jednoczy się z nim, a mieszkając wśród ludzi pod postacią chleba, dniem i nocą, zamknięty w tabernakulum, na tysiącznych miejscach, do skończenia wieków, otwierając wszystkie bogactwa swej miłości, wiedział, że w ten sposób najskuteczniej miłość pozyska, bo nie ma skuteczniejszego środka do pozyskania miłości, jak miłość. Taką miłość Zbawiciela objawia człowiekowi Eucharystya, więc nagli go do miłości i zapala, zadaje gwałt sercu jego i dlatego to przez Eucharystyę najobficiej osiąga Zbawiciel zamiar, wyrażony słowy: »Przyszedłem puścić ogień na ziemię: a czegoż chcę, jeno aby był zapalon?«[1]) (C. d. n.).

Jakie naukowe korzyści daje odmawianie Brewiarza?

(Ciąg dalszy).

16 Januarii. S. Marcellus, Papa (308—310) scripsit epistolam ad episcopos Antiochenae provinciae de primatu Romanae Ecclesiae, quam caput ecclesiarum appellandam demonstrat.

20. Januarii. S. Fabianus (Papa) septem Diaconos creavit, qui res gestas Martyrum, a septem notariis scriptas, colligerent.

22. Februarii. In Cathedra s. Petri Antiochiae. Institutio solemnitatis hodiernae a senioribus nostris Cathedrae nomen accepit, ideo, quod primus Apostolorum Petrus *hodie* episcopatus cathedram (Antiochiae) suscepisse referatur.

26. Aprilis. S. Cletus Papa, primus in litteris usus est verbis: Salutem et apostolicam benedictionem.

2. Martii. Patr. Pol. S. Helena misit filio suo Constantino diadema gemmis insignitum, quas pretiosior ferro innexas crucis redemptionis divinae gemma connecterit;— misit et frenum.

11. Maji. S. Barnabae, Apostoli. Ejus corpus Zenone imperatore repertum est in insula Cypro; ad cujus pectus erat Evangelium Matthaei, Barnabae manu scriptum.

13. Maji. Sexta die infra Octavam S. Stanislai, Patr. Polon. Abducit a judicio suum testem (Petrovinium). Antistes quaerit ex illo, numquid vel poenitentiae causa vitam sibi proragari vellit? Quod cum ille negasset, jam scilicet se majorem partem poenarum in purgatorio exsolvisse, nec iterum periculis, ac procellis mundi ac peccati se committere velle, confidere se precibus sancti Dei a reliquis poenarum liberatum iri, deducit illum ad locum quietis, quem ubi primum attigit, exspiravit. Interrogabant multi Petrum de rebus alterius saeculi, sed ille nihil cuiquam respondebat praeter illud: Habetis Moysen et Prophetas: non ad evangelisandum, sed ad testificandum missus sum.

V. Wiadomości z prawa kanonicznego.

21. Aprilis. S. Anicetus decrevit, ne clerici comam nutrirent.

22. Aprilis. S. Soter, Papa, sancivit, ne sacrae virgines vasa sacra et pallas attingerent, neve thuris ministerio in Ecclesia uterentur. — Cajus, Papa (283—296), constituit, ut his ordinum et honorum gradibus in Ecclesia ad episcopatum ascenderetur: Ostiarii, Lectoris, Exorcistae, Acolythi, Subdiaconi, Diaconi, Praesbyteri.

13. Julii. S. Anacletus decrevit, ut episcopus a tribus episcopis, neque a paucioribus consecraretur, et clerici sacris ordinibus publice a proprio episcopo initiarentur.

28. Julii. S. Victor statuit, ut quavis aqua modo naturali, si necessitas cogeret, quicunque baptisari posset. Innocentius I. probavit, ut Sabbato ob memoriam Christi Domini sepulturae jejunium servaretur.

2. Augusti. S. Stephanus baptisatos a haereticis iterum baptisare vetuit, scribens: Nihil innovetur, nisi quod traditum est.

14. Octobris. S. Callixtus constituit quatuor anni tempora, quibus jejunium, ex apostolica traditione acceptum, ab omnibus servaretur.

26. Octobris. S. Evaristus constituit ex traditione apostolica, ut matrimonium publice celebretur, et sacerdotis benedictio adhibeatur.

31. Decembris. S. Sylvester decrevit, ut a solo episcopo Chrisma conficeretur; ut presbyter chrismate baptisati summum liniret verticem, et Diaconi dalmaticis in ecclesia uterentur.

16. Januarii. S. Marcellus scripsit, nullum concilium jure celebrari, nisi ex auctoritate Romani Pontificis.

20. Januarii. S. Fabianus statuit, ut quotannis feria 5 in Coena Domini, vetere combusto, chrisma renovaretur.

VI. Wiadomości liturgiczne.

11. Aprilis. Leo I. statuit, ut in actione mysterii diceretur: Sanctum sacrificium, immaculatam hostiam.

30. Maji. Felix constituit, ut missa supra memorias et sepultura martyrum celebraretur.

28. Junii. Leo II. sacros hymnos et psalmos in ecclesia ad concentum meliorem reduxit.

9. Novembris. Ritus, quos in consecrandis ecclesiis et altaribus Romana servat Ecclesia, Sylvester, Papa, primus instituit. Ipse decrevit, ut deinceps nisi ex lapide altaria non aedificarentur, tamen basilicae Lateranensis altare fuit e ligno erectum (a s. Petro usque Sylvestrum usitatum propter persecutiones), ad arcae similitudinem concavum, quo altari in Lateranensi prima ecclesia collocato sancivit, ne quisquam in eo, praeter Romanum Pontificem missam deinceps celebraret.

11. Decembris. S. Damasus statuit, ut in fine cujusque Psalmi diceretur: Gloria Patri et Filio et Spiritui sancto etc.

31. Decembris. S. Sylvester decrevit, ut in lineo tantum velo sacrificium altaris conficeretur.

12. Martii. Gregorius I. constituit: ut in Missa *Kyrie eleison* novies repetatur, ut extra id tempus, quod continetur Septuagesima et Pascha Alleluja diceretur: ut adderetur in Canone! Diesque nostros in tua pace disponas.

VII. Wzory wymowy kaznodziejskiej.

Do najważniejszych, ale zarazem bardzo trudnych obowiązków kapłańskich należy bezsprzecznie głoszenie słowa Bożego. I w tym kierunku jest Brewiarz niezrównaną księgą pomocniczą. W homiliach Ojców Kościoła, drukowanych w III. Nokturnie (także w tekscie drugiego Nokturnu), podane są kapłanowi wzory najdoskonalsze, w których znajdzie i treść bogatą i głębokość myśli i figury retoryczne i porównania doborowe i język prześliczny i siłę argumentacyi i uczucie wzruszające serca, jednem słowem perły wymowy kaznodziejskiej (quorum doctrina fulget ecclesia ut sole luna. Antiphona). Z obfitej skarbnicy, jaką jest literatura kościelna różnych wieków, wybrał Kościół właśnie co najcelniejsze ustępy z mów najpierwszych i najgłośniejszych mowców i pomieścił je w Brewiarzu, aby sługa Boży co dzień je czytał, podziwiał i na nich się kształcił.

Pomijam homilie de communi Sanctorum, jako więcej znane; nie mogę też z powodu szczupłych ram niniejszej rozprawy przytaczać liczniejszych wyjątków, — dla wykazania jednakże dowodnego, jak cenne i doskonałe są wy-

[1]) Łuk. XII, 49.

jatki w Brewiarzu pomieszczone, niech posłużą cytaty poniższe.

Pars hiemalis (pro aliq. locis) 28. Januarii in festo s. Juliani: Thesaurus coeli est manus pauperis: quod suscipit, ne in terra pereat, et reponit in coelum. Manus pauperis est gazophylacium Christi, quia quidquid pauper accipit, Christus acceptat. Da ergo homo pauperi terram, ut accipias coelum: da nummum, ut accipias regnum: da pauperi, ut des tibi; quidquid pauperi dederis, tu habebis: quod pauperi non dederis habebit alter. Clamat Deus: Misericordiam volo. Qui, quod vult Deus, Deo negat, — a Deo sibi, quod desiderat, vult negari. Homo, petit Deus, sed tibi, non sibi: humanam misericordiam petit, ut largiatur divinam. Est in coelis misericordia, ad quam per terrenas misericordias pervenitur. Dicturus causam in judicio Dei, patronam tibi misericordiam, per quam liberari possis, assume. Qui de patrocinio misericordiae certus est, de venia sit securus, de absolutione non dubitet. (S. Petrus Chrysologus).

In festo s. Agnetis, 21. Januarii II. Noct.: Agnes tredecim annorum martyrium fecisse traditur. Quo detestabilior crudelitas, quae nec minusculae pepercit aetati: imo magna vis fidei, quae etiam ab illa testimonium invexit aetate. Fuit ne in illo corpusculo vulneri locus? Et quae non habuit, quo ferrum reciperet, habuit, quo ferrum vinceret... Nondum idonea poenae, et jam matura victoriae: certare difficilis, facilis coronari: magisterium virtutis implevit, quae praejudicium vehebat aetatis. Non sic ad thalamum nupta properaret, ut ad supplicii locum, laeta successu, gradu festina virgo processit. Flere omnes, ipsa sine fletu. Mirari plerique, quod tam facile vitae suae prodiga, quam nondum hauserat, jam quasi perfuncta donaret. Stupere universi, quod jam divinitatis testis existeret, quae adhuc arbitra sui per aetatem non esse posset. Quanto terrore egit carnifex, ut timeretur, quantis blanditiis ut suaderet, quantorum vota, ut sibi ad nuptias proveniret? At illa: Et haec sponsi injuria est, inquit, exspectare placituram. Qui ne sibi prior elegit, accipiet, quid percussor moraris? Pereat corpus, quod amare potest oculis, quibus nolo. Stetit, oravit, cervicem inflexit. Cerneres trepidare carnificem, quasi ipse addictus fuisset, tremere percussoris dexteram, pallere ora alieno timentis periculo, cum puella non timeret suo. Habetis igitur in una hostia dupplex martyrium, pudoris et religionis. Et virgo permansit et martyrium obtinuit. (S. Ambrosius).

Dominica III. post Epiph. in festo S. Familiae: Et erat subditus illis. Quis? quibus? Deus hominibus? Deus, inquam, cui Angeli subditi sunt, cui Potestates et Principatus obediunt, subditus erat Mariae, nec tantum Mariae sed etiam Joseph propter Mariam. Mirare ergo utrumlibet, et elige, quod amplius mireris, sive Filii benignissimam dignationem, sive parentum excellentissimam dignitatem. Utrinque stupor, utrinque miraculum: et quod Deus homini obtemperet, humilitas absque exemplo: et quod Deo homo principetur, sublimitas sine socio... Erubesce superbe cinis! Deus se humiliat, et tu te exaltas? Deus se hominibus subdit, et tu dominari gestiens hominibus, tuo te praeponis auctori? Quoties enim hominibus praesse desidero, toties Deum praeire contendo: et tunc vere non sapio ea, quae Dei sunt. De ipso namque dictum est: Et erat subditus illis. Si hominis, o homo imitari dedignaris exemplum, certe non erit tibi indignum, sequi auctorem tuum. Si non potes forsitan sequi eum, quocunque ierit, dignare vel sequi, quo tibi condescendit.... Disce homo obedire, disce terra subdi, disce pulvis obtemperare. (S. Bernardus).

Dominica 4. Quadragesimae, II. Noct.: Jejunium Prophetas genuit, potentes confirmat et roborat. Jejunium legislatores sapientes facit: animae optima custodia, corporis socius securus, fortibus viris munimentum et arma, athletis et certantibus exercitatio. Hoc praeterea tentationes propulsat, ad pietatem armat, cum sobrietate habitat, temperantiae opifex est: in bellis fortitudinem affert, in pace quietem docet: Nazaraeum sanctificat, sacerdotem perficit: neque enim fas est sine jejunio sacrificium attingere, non solum in mystica nunc et vera Dei adoratione, sed nec in illa, in qua sacrificium secundum legem in figura offerebatur. Jejunium Eliam magnae visionis spectatorem fecit: quadraginta namque dierum jejunio cum animam purgasset in spelunca meruit, quantum fas est homini, Deum videre. Moyses iterum legem accipiens, iterum jejunia secutus est. Ninivitae nisi cum illis et bruta jejunassent, ruinae minas nequaquam evasissent. In deserto autem quorumnam membra ceciderunt? nonne illorum, qui carnes appetivere? (S. Basilius).

Dominica 4. post Pascha, II. Noct.: Origo et magnitudo patientiae Deo auctore procedit. Diligenda est homini, quae Deo cara est. Bonum, quod amat, majestas divina commendat. Si Dominus nobis et Pater, Deus est, sectemur patientiam Domini pariter et Patris: quia et servos oportet esse obsequentes; et filios non decet esse degeneres. Patientia est, quae nos Deo commendat et servat: ipsa est, quae iram temperat, quae linguam fraenat, quae mentem gubernat, pacem custodit, disciplinam regit, libidinis impetum frangit, tumoris violentiam comprimit, incendium simultatis exstinguit, coercet potentiam divitum, inopiam pauperum refovet, tuetur in virginibus beatam integritatem, in viduis laboriosam castitatem, in conjugibus et maritatis individuam caritatem: facit humiles in prosperis, in adversis fortes, contra injurias et contumelias mites: docet delinquentibus cito ignoscere; si ipse delinquas, diu et multum rogare: tentationes expugnat, persecutiones tolerat, passiones et martyria consummat. Ipsa est, quae fidei nostrae fundamenta firmiter munit. (S. Cyprianus).

Die 12. Maji in festo Nerei Achillei et Soc. Mm. Quid est, quod regulus Dominum rogat, ut ad ejus filium veniat, et tamen ire corporaliter recusat: ad servum vero centurionis non invitatur, et tamen se ire corporaliter pollicetur? Reguli filio per corporalem praesentiam non dignatur adesse, centurionis servo non dedignatur occurrere. Quid est hoc, nisi quod superbia nostra retunditur, qui in hominibus non naturam, qua ad imaginem Dei facti sunt, sed honores et divitias veneramur? Redemptor vero noster, ut ostenderet, quia quae alta sunt hominum, despicienda sunt, et quae despecta sunt hominum, despicienda non sunt: ad filium reguli ire voluit, ad servum centurionis ire paratus fuit. Increpata est ergo superbia nostra, quae nescit pensare homines propter homines. Sola, ut diximus, quae circumstant hominibus, pensat, naturam non aspicit, honorem Dei in hominibus non agnoscit. Ecce ire non vult Filius Dei ad filium reguli: et tamen venire paratus est ad salutem servi. Certe, si nos cujuspiam servus rogaret, ut ad eum ire deberemus, protinus nobis nostra superbia in cogitatione tacita responderet, dicens: Non eas, quia temetipsum degeneras, honor tuus despicitur, locus vilescit. Ecce de coelo venit, qui servo in terra occurrere non despicit: at tamen humiliari in terra contemnimus, qui de terra sumus. Nolite ergo intra vosmetipsos pensare, quod habetis, sed quid estis. (S. Gregorius, Papa).

2. die inf. Octavam Nativitatis B. M. V. II. Noct. Exultat Maria et matrem se laeta miratur, et de Spiritu sancto se peperisse gaudet; nec quia peperit innupta terretur; sed quia genuerit cum exultatione miratur. O femina super feminas benedicta, quae virum omnino non novit, et virum suo utero circumdedit! Circumdat virum Maria Angelo fidem dando, quia Heva perdidit virum, serpenti consentiendo. O felix obedientia, o insignis gratia! quae dum fidem humiliter dedit, coeli in se opificem corporavit. Hinc promeruit gloriam, quam ipsa postmodum uuxit: Ecce, ait ex hoc beatam me dicent omnes generationes. O beata Maria, quis tibi digne valeat jura gratiarum ac laudum praeconia rependere, quae singulari tuo assensu mundo succurristi perdito? Quas tibi laudes fragilitas generis humani persolvat, quae solo tuo commercio recuperandi aditum invenit? Accipe itaque quascumque exiles, quascumque meritis tuis impares gratiarum actiones: et cum susceperis vota, culpas nostras orando excusa. Admitte nostras preces intra sacrarium ex-

auditionis, et reporta nobis antidotum reconciliationis Sit per te excusabile, quod per te ingerimus: fiat impetrabile, quod fida mente poscimus. Accipe, quod offerimus, redona quod rogamus, excusa quod timemus: quia tu es spes unica peccatorum. Per te speramus veniam delictorum, et in te beatissima nostrorum est exspectatio praemiorum Sancta, Maria, sucurre miseris, juva pusillanimes, refove flebiles, ora pro populo, interveni pro clero, intercede pro devoto femineo sexu: sentiant omnes tuum juvamen, quicunque celebrant tuam sanctam nativitatem. (S. Augustinus).

Die 24 Aprilis, s. Boni Latronis (pro aliq. locis) II. Noct.: Scio et ante me dixisse de latrone, sed habet diversas intelligentias Dei sermo. Iste latro de ligno mercatur salutem, hic latro furatur coeleste imperium Vim facit majestati, non virtute propria, sed fide vincens. Ipsius Domini vox est, Regnum coelorum vim patitur, et violenti diripiunt illud. In cruce duo latrones imago Judaeorum et Gentilium. Latro, quem poenitet, imaginem obtulit populi ex gentibus congregati, qui prius in errore ambulaverat, et post hoc veritatem agnovit. Imaginem vero latro ille obtinet Judaeorum, qui usque in finem perseverat latro. Et usque ad tempus quidem crucis viam malignitatis ierunt: crux autem divisit utrumque. Viam namque caecitatis et perditionis, qui non credidit, ingressus est: viam salutis, qui credidit, adeptus est. In cruce didicit latro differentiam viarum, quoniam novit Dominus viam justorum: via autem impiorum peribit. Et vide Dei justum judicium, ut dicas et tu cum Propheta: Justus es Domine et rectum judicium tuum. Propter unum peccatum damnatur Adam, et propter unam fidei vocem latro salvatur. Unum peccatum ejecit illum, ex una justicia introduxit istum; et latro habitator factus est paradisi. O admiranda rerum materies! Nec Abrahae data est per vocem repromissio paradisi. Haereditatur quidem per fidem: repromissionem autem paradisi nemo ante latronem accepit Iste ergo vidit Salvatorem non super throno regali, non adorari in templo, non loquentem de coelis, non per Angelos disponentem, — sed in poena sociatum latroni; videt in tormentis et tamquam in gloria adorat; videt in cruce, et rogat quasi in coelis sedentem videt condemnatum et regem invocat, dicens: Domine, memento mei, cum veneris in regnum tuum. Crucifixum vides et Regem praedicas! In ligno pendere cernis et coelorum regna meditaris: O admiranda latronis conversio! (S. Joannes Chrysostomus).

Die 2. Novembris, secunda die inf. Oct. Omnium Sanct. II. Noct.: Consideremus inclytam urbis illius (in qua Sancti habitent) felicitatem, in quantum considerare possibile est: ut enim vere est, comprehendere nullus sermo sufficit. Quid hac vita beatius, ubi non est paupertatis metus, nec aegritudinis imbecillitas? Nemo laedetur, irascetur nemo, nemo invidet, cupiditas nulla exardescet: nullum ibi desiderium honoris pulsat, aut potestatis ambitio. Nullus ibi diaboli metus, insidiae demonum nullae, terror gehennae procul: mors neque corporis, neque animae erit, sed immortalitatis munere vita jucunda. (Tertia die inf. eandem Oct.) Nulla erit tunc usquam discordia, sed cuncta consona, cuncta convenientia, quia omnium erit Sanctorum una concordia, pax cuncta et laetitia continet. Tranquilla sunt omnia et quieta: jugis splendor, non iste, qui nunc est, sed tanto clarior, quanto felicior: quia civitas, ut legitur, illa non egebit lumine solis, sed Dominus omnipotens illuminabit eam, et lucerna ejus est Agnus. Ibi Sancti fulgebunt ut stellae in perpetuas aeternitates, et sicut splendor firmamenti, qui erudiunt multos. Quapropter nox ibi nulla, nullae tenebrae, concursus nubium nullus, nec frigoris aut ardoris asperitas ulla: sed talis quaedam erit rerum temperies, qualem nec oculus vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis ascendit, nisi illorum, qui ea perfrui digni inveniuntur quorum nomina scripta sunt in libro vitae, qui et laverunt stolas suas in sanguine Agni, et sunt ante sedem Dei, serviuntque ei die ac nocte. Non est senectus ibi, nec senectutis miseria, dum omnes occurrunt in virum perfectum in mensuram aetatis plenitudinis Christi. Verum super haec omnia est consociari Angelorum et Archangelorum coetibus: Thronis etiam et Dominationibus, Principatibus et Potestatibus, omniumque coelestium supernarum Virtutum contuberniis perfrui et intueri agmina Sanctorum splendidius sideribus micantia, Patriarcharum fide fulgentia, Prophetarum spe laetantia, Apostolorum in duodecim tribubus Israel orbem judicantia, Martyrum purpureis victoriae coronis lucentia, Virginum quoque choros candentia serta gestantes inspicere. (5. die inf eadem Oct.). Ad hanc operum salutarium delectet nos pervenire palmam... Quapropter carissimi, mente integra, fide firma, virtute robusta caritate perfecta, parati ad omnem voluntatem Dei simus, conservantes fortiter Dominica mandata, in simplicitate innocentiam, in caritate concordiam, modestiam in humilitate, diligentiam in administratione, vigilantiam in adjuvandis laborantibus, misericordiam in fovendis pauperibus, in defendenda veritate constantiam, in disciplinae severitate censuram, ne aliquid ad exemplum bonorum factorum desit in nobis. Haec sunt enim vestigia, quae nobis Sancti quique revertentes in patriam reliquerunt, ut illorum semitis inhaerentes, sequemur et gaudia (Nuper canonisatus Venerabilis Beda). (Dok. nast.)

Kronika Kościelna.

Zakończenie afery S. Girolamo; gniewy irydentystów włoskich, sprawa Mgra Milinovicha a wreszcie o głęboko szukanych przyczynach płytko leżących skutków. — Niewczesna gorliwość ministra sprawiedliwości we Włoszech p. Coccu-Ortu i jego najświeższy okólnik. — Przyszły konsystorz papieski. — Kardynał arcybiskup Bolonii ks. Svampa. — Stosunki kościelne we Francyi i zamach na seminarya. — Skreślenie budżetu wyznaniowego w komisyi budżetowej parlamentu francuskiego. — Exodus kongregacyi zakonnych z Francyi. — Cyrkularz ministra sprawiedliwości francuskiego p. Monis'a — Zachowanie się ludu francuskiego i szlachty wobec ustawy o kongregacyach

Sprawa kolegium S. Girolamo dei Schiavoni wreszcie ukończona. W pierwszych dniach października ukazał się urzędowy komunikat w dosłownem brzmiący tłumaczeniu: »Na podstawie przyjacielskiej wymiany myśli pomiędzy austro-węgierskim a włoskim rządem w sprawie instytutu S. Girolamo uznały oba rządy za odpowiedno, wspomnianemu instytutowi jego dawny charakter instytutu dobroczynnego nadal zachować. Wskutek tego hr. Coronini-Cronberg otrzymał polecenie, aby tymczasowy zarząd tegoż objął, a rząd włoski misyę swą nadzwyczajnego komisarza przez to w zupełności za ukończoną uważa«. A zatem zostaje wszystko, jak dawniej było; a nawet etnograficzny błąd referenta z sekretaryatu stanu, który zamiast Collegio dei Schiavoni »dei Croati« napisał, na rozkaz Ojca św. poprawiony został. Niektórzy, co chcieli być piu Austriaco che gli Austriaci stessi, piu cattolici che il Papa stesso, piu croati che i Croati stessi, muszą się na razie pocieszyć tem, że i Illyrowie i Kroaci nadal »Schiavoni« pozostaną!. Wiele narobiono hałasu o rzecz niewielkiej wagi i tylko duchowi pojednawczemu Stolicy Apostolskiej i taktowi ambasady austryackiej zawdzięczyć należy, że cała ta afera tak szczęśliwy obrót wzięła i tak pomyślnie zakończoną została. Wprawdzie »zdobywca« owego instytutu a dowódca Dalmatyńców hr. Alacevich w socyalno-demokratycznem piśmie »Avanti« wylewa żółć jeszcze i teraz narzekając na ministra sprawiedliwości p. Coccu-Ortu, jakoby tenże wraz z podsekretarzami stanu Talamo i Baccellim przyrzekł mu wszelką pomoc w »zdobyciu «instytutu S. Girolamo na rzecz Włochów a obecnie go zdradził, lecz te łzy krokodyle p. Alacevicha na nic się chyba już nie przydadzą!.. W związku z aferą S. Girolamo stoi także wiadomość podana przez »Tribunę«, jakoby arcybiskup z Antivari Mgr. Milinovich, który podanie kroackich biskupów wystosowane do Stolicy św. w sprawie przekształcenia rzeczonego instytutu poparł, wpadł przez to w konflikt z księciem Czarnogóry Nykitą a nawet z tego

powodu ma zostać przeniesionym na opróżnioną przez śmierć ks. arcybiskupa Fulgentego Czareva († 9/7 1901) stolicę biskupią w Lessinie (wyspa Hvar na Adryatyku, należąca do Austryi). Czarnogóra bowiem uważa, że przez bullę »Slavorum gentem« naruszono ugodę zawartą ze Stolicą św. w r. 1883 i ogłasza zerwanie tejże ugody w razie, gdyby bulla ta odpowiednio zmienioną nie została! Na tej całej korespondencyi »Tribuny« jedno może tylko jest prawdziwem, a to przeniesienie Mgra Szymona Milinovicha do Lessiny. A w tem niebyłoby nic dziwnego... Mgr. Milinovich urodzony w Dalmacyi na terytoryum dyecezyi Spalato w miejscowości Lovrec, wolałby pewno powrócić do ojczyzny swej i uwolnić się od niezliczonych kłopotów, na jakie narażonym jest w Czarnogórze, gdzie w całej, a w księstwie jedynej, archidyecezyi antiwarskiej ledwo 6550 katolików wśród 240 000 szyzmatyków porozrzucanych przebywa. Toż i ks. Czarev dawny biskup Lessiny wolał porzucić swą arcybiskupią stolicę w Scopii w Albanii, aby w ojczystej dyecezyi jako biskup pracować. I jasno się znów okazuje, że nie we wszystkiem potrzeba dopatrywać się jakiejś wysokiej polityki — jak to często pseudo-politycy czynią; a wystarczy tylko głębiej się zastanowić a niejednego skutku, łatwo przyczynę wcale z polityką związku nie mającą się odnajdzie!..

Wielce charakterystyczny okólnik wydał włoski minister sprawiedliwości w ubiegłym miesiącu. Poleca on bowiem podwładnym władzom bacznie czuwać nad tem, aby kościoły katolickie do żadnych innych celów jak tylko wyznaniowych nie były używane. Odbywanie tedy kongresów, zgromadzeń publicznych w kościołach, czy to przy otwartych, czy to przy zamkniętych drzwiach surowo jest zabronionem. Tylko na podstawie §. 14 ust. gwarancyjnej pozwala minister odbywać w nich sobory, synody, posiedzenia kapitulne i t. p. o ile takowe potrzeby wyznań i karności kościelnej na celu mają. Okólnik ten to zemsta za nieudałe śledztwo w sprawie kongresu katolików w Tarencie, o którem w jednej z kronik miałem sposobność obszerniej mówić. Jakkolwiek w rzeczy samej używanie kościołów na popisy z celami religijnemi nie stojące bynajmniej w związku we Włoszech od lat dawnych było w modzie a — co chyba stosunkom włoskim przypisać należy tak samo jak n. p. często zdarzające się oklaskiwanie sławnych kaznodziei wśród lub przy końcu kazania — to pewną jest rzeczą, że nie gorliwość o chwałę Bożą spowodowała p. Coccu-Ortu do wydania rzeczonego okólnika, lecz raczej chęć przypodobania się liberałom, podrażnionym ostatnimi kongresami i wiecami katolickimi we Włoszech i zamiar utrudnienia w przyszłości tego rodzaju zebrań. Obecnie należy tylko wyczekiwać, jak ten okólnik w praktyce zastosowanym będzie i jakie zajmie rząd włoski stanowisko wobec narodowych pielgrzymek i patryotycznych demonstracyi, jakie do roku razy parę przy grobach królewskich w Panteonie — a więc wewnątrz katolickiego kościoła — mają miejsce. Charakterystycznym w każdym razie jest dodatek na tym okólniku, że żądaniu prefekta z Liworno co do usunięcia Mgra Gianiego biskupa z Livorno a najbardziej zaangażowanego w sprawie kongresu w Tarencie zadosyć stać się nie może; a rząd okólnik obecny na razie jako dostateczny pod tym względem uważa!!.. A zatem cel okólnika jasny!...

W listopadzie lub grudniu b. r. ma się odbyć konsystorz papieski — i chociaż prasa włoska wymienia dwóch nowych kandydatów do purpury: Mgra Pericoli kanonika od św. Piotra i regensa kancelaryi apostolskiej i nadto jednego z hiszpańskich biskupów, zdaje się, że na konsystorzu tym wobec tego, iż liczba kardynałów wynosi 66, (biskupów 6, presbyterów 52, dyakonów 8) nowi kardynałowie wcale kreowani nie będą i chyba tylko trzej kardynałowie, którzy na ostatnim konsystorzu kapeluszy kardynalskich a i tytułów kościołów rzymskich nie otrzymali, takowe teraz odbiorą. A ci trzej to kardynałowie: Martinelli, były delegat apostolski w Waszyngtonie, Skrbensky arcybiskup praski i Puzyna książe biskup krakowski.

Smutna nadchodzi świeżo wieść z Bolonii, że ks. kardynał Dominik Svampa aż do nominacyi kardynała Skrbenskyego najmłodszy członek kolegium kardynalskiego, atakiem apoplektycznym rażony został. Liczy on dziś lat 50 i wielokrotnie jako jeden z najzdolniejszych i najruchliwszych kardynałów jako następca Leona XIII. był wymienionym. Wychowanek papieskiego seminaryum Piusa, i pierwszy kardynał z pomiędzy alumnów tegoż, późniejszy profesor prawa kanonicznego, spirytualny kolegium Urbana, od 1887 biskup w Forli a od 1894 arcybiskup w Bolonii i równocześnie godnością kardynalską ozdobiony słynął zawsze ze swego talentu, niezmordowanej pracy, ducha prawdziwie apostolskiego i nadzwyczajnego miłosierdzia. Ufać nam należy, że Opatrzność nie pozbawi Kościoła Swego, tak cennej a potrzebnej siły!

Z Francyi nadchodzą coraz pomyślniejsze ale dla szatana chyba i jego liberalnych stronników wiadomości. W Rheims po skasowaniu krzyżów na cmentarzach, po zabronieniu kościelnych pogrzebów dla zmarłych w szpitalach, nastąpił zakaz odmawiania modlitw w domu sierót. Z zakładu tego wypędzono zakonnice i aby stawić raz na zawsze zaporę klerykalizmowi tamże, wzbroniono dzieciom tamże się znajdującym odbywać spowiedź. W Limoges żaden kapłan ulicą przejść nie może, aby na zaczepki gawiedzi się nie naraził. W dyecezyi Fréjus w przeciągu jednego tygodnia popełniono aż sześć najbezbożniejszych świętokradztw. W czasie tegorocznych wakacyj, jak »Semaine religieuse« wychodząca w Quimper w komunikacie biskupim donosi, socyalistyczne dzienniki »Justice sociale« i »Voix du siècle« po nader niskich cenach klerykom seminaryów teologicznych rozsyłane były a nawet za darmo rozrzucano pomiędzy nimi litografowane korespondencye pełne antireligijnych i niemoralnych zasad. Spełnia się tedy dziś we Francyi, co za pontyfikatu Grzegorza XVI. wysoka Wenta we Włoszech do członków swych pisała: »zarzucajcie sieci na seminarya, a przyrzekamy wam obfitszy połów aniżeli za czasów Piotra« (dokument ten znajduje się w bibliotece watykańskiej). I Illuminat Adam Weisshaupt ongi profesor prawa na uniwersytecie w Ingolsztadzie a późniejszy (1/5 1776) założyciel stowarzyszenia antikościelnego i antispołecznego Illuminatów, swoim adeptom nie inne plany poddawał, jak podkopywanie w ten sposób wiary w seminarzystach i podburzanie tychże do buntu przeciw wszelkiej władzy. Nie od rzeczy więc będzie i w Austryi i w Niemczech i w innych krajach na to baczną zwrócić uwagę tych, do których kierownictwo młodszego kleru należy!

Komisya budżetowa parlamentu francuskiego swe bohaterskie czyny przeciw Kościołowi skierowane dnia 8. października b. r. ukoronowała skreśleniem całego budżetu wyznaniowego. Prawda, że na 33 członków zjawiło się na posiedzeniu tylko 18 i to prawie samych radykałów, a uchwała ta zapadła większością 12 głosów, w każdym jednak razie charakteryzuje to dosadnie stosunki panujące w rządzie francuskim. Skreślenie budżetu wyznaniowego oznacza zerwanie konkordatu. Jest tedy nadzieja, że rząd i parlament dobrze wprzód się namyślą, zanim na przyjęcie wniosku komisyi się zgodzą. Prasa, z wyjątkiem radykalnych dzienników, które już tryumfują z powodu zwycięstwa nad Kościołem, nie bierze bardzo na seryo owej uchwały; a »Matin« pisze, że sytuacya z tego powodu staje się coraz bardziej komiczną, bo ci panowie, którzy zakony zwalczają, pragną przez zerwanie konkordatu i świeckie duchowieństwo z Francyi wypędzić«! »Kölnische Volksztg« donosząc o tem dodaje »można im to wybaczyć ze względu, iż w zaciekłości swej stali się niepoczytalnymi i nie wiedzą co czynią«.

Dzień 1. października 1901 w rocznikach republiki francuskiej na wieczne czasy pamięci godnym pozostanie. Tego dnia weszła w życie ustawa, co raczej z edyktami Neronów aniżeli z ustawami wieku XX., w którym tyle o wolności się prawi, równać się może! Nie troszczył się o to masoński rząd Waldecka-Rousseau, ile to szkody materyalnej nawet naród francuski przez wydanie owej ustawy przeciwko zakonom wymierzonej ponosi. Nie troszczyli się milionerzy Paryża o los tysięcy ubogich, którzy w klasztorach nieraz przytułek a codziennie pożywienie znachodzili. Nie troszczyli się radykali i liberali francuscy, że chorzy i starcy w szpitalach ojcowskiej opieki pozbawieni będą! Nie troszczyli się wrogowie Kościoła, że młodzież w nauczycielach duchownych najszczerszych traci przyjaciół, że naród cały przeciw tej ustawie się oburzał!.. Jedno mieli rządcy dzisiejszej Francyi na myśli i to w czyn zamienili: »aby szkodę Kościołowi wyrządzić«! Dzień 1. października b. r. to nowy krok w prowadzeniu walki, jaką loża przeciw wszystkiemu, co z religią stoi w związku, od czasu wystawy paryskiej prowadzi. Lecz i tak nie udało się jej dzieło swe piekielne w całości przeprowadzić. Z 1663 kongregacyi już 910 zostało prawnie zatwierdzonych, a do ostatecznego terminu 3. października — ministeryum dla wyznań otrzymało jeszcze 596 próśb o zatwierdzenie; a wśród tych ostatnich znajdują się »biali Ojcowie« z Algieru, misye zagraniczne w Paryżu, angielscy Passyoniści w Paryżu i angielscy Benedyktyni w Donai. Zostaje tedy 157 kongregacyj a na czele tychże kongregacye Jezuitów i Benedyktynów, które żadnego podania o zatwierdzenie nie wnosiły i francuską ziemię opuściły.

Lecz snać zamało jeszcze tego rządowi francuskiemu! Dążąc do wydalenia zakonów z Francyi inny a bardziej pożyteczny cel dla siebie miał on na oku. Świadczy o tem świeżo przez ministra sprawiedliwości — iście francuskiej! — p. Monis, wydany cyrkularz do jeneralnych prokuratorów, który wszystko co dotąd we Francyi zrobiono, swą szatańską zaciekłością przewyższa! Przepisuje on normę, z jaką postępować należy przy rozwiązywaniu kongregacyj, które albo o zatwierdzenie wcale nie podawały a dotychczas w kraju się znajdują, albo same się dobrowolnie rozwiązały. Pierwsze należy przemocą wydalić, drugich majątki skonfiskować. Wszelką sprzedaż dokonaną przez kongregacye pomiędzy 2. lipca a 3. października uznaje się za nieważną, tak samo jak i wszelkie transakcye, mające na celu zatajenie własności tychże kongregacyj pod firmą trzecich osób. Nieważne są także wszystkie kontrakta kupna, zawarte z osobami, które wiedziały pochodzenie posiadłości, iż ona przez kongregacye zamieszkiwaną lub użytkowaną była. Oto akt tyranii rządu, który się wolnym nazywać chce! Na podstawie tego cyrkularza na dniu 4. października br. rozwinęła policya francuska swą czynność z gorliwością godną lepszej sprawy. Dwa zakłady Salezyanów Don Bosca w Dinan dla sierót i w Pleudihen dla kleryków, zgromadzenia przemocą zamknięto; sieroty do publicznych rządowych instytutów przeniesiono, gdzie w masońskim i liberalnym duchu na zakałę społeczeństwa wychowane będą, kleryków rozpędzono, tak, że Salezyanie musieli dla nich żebrać o jałmużnę po okolicy na koszta podróży, aby powrócić mogli do domów swych rodzinnych. Tak więc 85 zakładów dla biednych położnic i niemowląt, 97 dla nieuleczalnych, 1 dla trędowatych, 172 domów pracy, 229 zakładów dla starców, 398 szpitali, 398 przytułków dla niemających pracy, 512 dla kalek, 570 domów dobroczynności, 691 zakładów dla sierót, 1428 instytutów jałmużniczych zostało przez rząd żydowsko-masoński jedną ustawą zamkniętych i zniweczonych; ustawą, o którą postarali się socyaliści — przed światem kłamliwie się chlubiący, iż oni jedni dla dobra cierpiących pracują!!... Oto nowe pogaństwo we Francyi, skąd ono do całej Europy drzwiami i oknami się wciska — a ci, co na straży dobra narodów stoją, z założonemi rękoma na nadejście owej zarazy patrzą! We Francyi samej dziwna apatya i niechęć widoczna, a nawet zdarzają się dziwnie smutne charaktery, jak n. p. owego magnata ze starodawnego rodu, który w dniu, gdy krewną jego 86-letnią zakonnicę o własnych siłach nie mogącą chodzić z klasztoru w Montpellier przemocą wynoszono, miał tę bezczelność pojechać na polowanie urządzone przez paryskiego Rotschilda! Weszło tedy prawo o kongregacyach we Francyi w życie, lud utracił swych nauczycieli, dobroczyńców, wychowawców, przyjaciół — a mimo tego pozostał obojętnym, Izrael i masoni pełni radości, Kościół w smutku pogrążony, a rząd nie troszczy się wcale o swą w przyszłości ruinę! Bóg w miłosierdziu Swem cierpliwy — ale biedna Francya — gdy Sprawiedliwość Jego działać pocznie!...

Wiele jeszcze o Francyi pisaćby się dało, wolę resztę do następnej zachować kroniki.

Kwiatki fiskalizmu na naszej niwie.

Władze finansowe umiały zawsze wyzyskać każdą sytuacyę na swoją korzyść, a na szkodę i krzywdę »podatników«, sic! A w obecnych czasach władze te zidentyfikowały się zupełnie z fiskusem i widząc ogólne zamieszanie polityczne, hamujące normalny bieg spraw państwowych, uchwyciły ster nawy państwowej w swoje ręce i nadają ton rządom, ale taki, że aż wszyscy jęczą. Nie oglądają się na nikogo, na żadne zasady ani sprawiedliwości, ani ludzkości; »sic volo, sic jubeo«, to ich zasada moralna, i na niej polegając wytężają wszystkie swoje siły, ażeby tylko śrubę podatkową jak najsilniej nakręcić, ażeby podatkowców jak cytrynę wydusić. O nich też dzisiaj wszędzie mowa, o nich całe artykuły po dziennikach i czasopismach, na nie wszędzie ogólne żale, skargi i narzekania.

Zapewne nie uszło też uwadze współbraci kapłanów, że kwestyonaryusze, dołączone do fasyi odrzuconych przez komisye szacunkowe w sprawie wymierzenia podatku osobisto-dochodowego, zawierają pytania zdradzające wszystkie formy prawdziwej inkwizycyi, bo jakby chciały wyśledzić i zbadać najtajniejsze nawet życie prywatne podatników. Nie obytemu z historyą powszechną państw i narodów, dziwnem się może wydawać ich postępowanie, ale każdy posiadający średnie tylko wykształcenie, przychodzi zaraz do przekonania, że nowoczesne władze finansowe objęły urząd starorzymskich cenzorów, którzy, jak wiadomo, posiadali władzę cenzorowania i szacowania nietylko stosunków majątkowych pojedynczych obywateli państwa, ale mieli zarazem cenzorować i śledzić całe ich życie prywatne, wszystkie stosunki ich codziennego pożycia.

Przeto łatwo bardzo zajść może wypadek, że który ze współbraci kapłanów, mieszkający gdzieś zdala od wielkich miast i od ruchu światowego, jeżeli dotychczas nie otrzymał to może w przyszłości otrzyma następujący lub jemu podobny dekret, wydany przez komisyę szacunkową:

1) Dnia 30 września przeszłego roku podatnik, będąc w miasteczku Błocisko, wstąpił do restauracyi Dziubskiego, zjadł tam obiad za cenę 95 groszy i rachunek natychmiast zapłacił. Ponieważ zaś posiadanie tak znacznej gotówki w ostatnim dniu miesiąca jest czemś niebywałem i rzadkiem, nawet w kołach finansowo dobrze sytuowanych, przeto zachodzi uzasadnione podejrzenie, że podatnik nie wykazał swoich dochodów z należytą dokładnością, jak tego przepisy wymagają i że miał zamiar podejść lub oszukać urzędującą komisyę szacunkową.

2) Badania podjęte z wyższego nakazu u krawca podatnika wykazały, że tenże przeszłego roku nietylko naprawiał dla podatnika dwie pary starych spodni, ale nadto robił jedną parę zupełnie nowych. Ponieważ zaś według orzeczenia zaprzysiężonych znawców, dwie pary naprawionych spodni

wystarczą zupełnie dla przeciętnego mężczyzny na cały rok, przeto wynika z tego, że podatnik pozwala sobie na zbytek i luxus w ubraniu, przez co daje nową i słuszną podstawę do podtrzymania wskazanego pod 1) podejrzenia.

3) Skonstatowano dalej, że podatnik w dniu swoich imienin otrzymał w darze od włościanki, Urszuli Skowronek, na mleku pieczony korowaj, a znowu gonciarz Adam Sobek, z okazyi urodzin i chrztu swojego syna, włożył mu do ręki 40 groszy. Również stwierdzono, że podatnik dnia 20. lutego przeszłego roku był na uczcie weselnej u leśniczego Stanisława Sroki i według świadectwa tegoż leśniczego, złożonego pod przysięgą, spożył przy tej uczcie: talerz rosołu, sztukę mięsa wołowego z chrzanowym sosem, porcyę pieczeni baraniej z buraczkami, dwa pączki i wypił przytem dwie ćwierci litry wina. To wszystko przedstawia wartość co najmniej 1 korony 50 groszy. Wszyscy członkowie komisyi nie mogli pojąć, dla jakich powodów podatnik nie wykazał ani tej kwoty, ani dwóch powyższych w przeznaczonej na ten cel rubryce: »dobrowolne datki«.

4) W czasopiśmie »Gazeta Kościelna« umieścił podatnik dwie korespondencye po 8 wierszy; w jednej z nich opisał zjawisko spadania gwiazd, jakie można było obserwować w jego okolicy, a w drugiej podał znowu wiadomość o zagadkowem zaginieniu swojego niezwykle pięknego kanarka. W tem samem czasopiśmie podatnik ogłosił podziękowanie za darowaną dla jego kościoła tacę do zbierania ofiar pieniężnych, a inną znowu razą ogłosił prośbę o datki i ofiary na sprawienie nowej grzechotki, potrzebnej w kościele w czasie Wielkiego tygodnia. Przeto wzywa się podatnika, ażeby wyjaśnił, dlaczego w przedłożonej przez siebie fasyi nie podał dochodu, jaki pobiera z pracy swojej literackiej.

5) Jako dochód z pogrzebów wykazał podatnik 6 koron rocznie, dołączając jako motyw tę okoliczność, że przeszłego roku w jego parafii tylko dwie osoby umarły. Tymczasem urzędowa statystyka śmiertelności wykazuje, że na 400 mieszkańców wypadło 11.6 wypadków śmierci. Każdemu jest zrozumiałem, że ta pożałowania godna nieregularność co do śmiertelności w obrębie tamtejszej parafii nie może tworzyć realnej podstawy do wymierzania podatku. Komisya musi w tym względzie kierować się przedewszystkiem statystycznymi wykazami. Przeto podatnik skoro spostrzeże jakieś manko co do śmiertelności w swojej parafii, obowiązany jest w takim razie wykazać dochód nie za rzeczywiście zmarłych, lecz za tych, którzy według urzędowych dat statystycznych powinni byli w przeciągu roku umrzeć.

6) W wydatkach za roczne mieszkanie wykazano 100 koron. Tymczasem podatnik nie może tego zaprzeczyć, że używał swojego pomieszkania każdego roku także w sezonie letnim, miał przeto letnie sezonowe mieszkanie. Letnie zaś pomieszkanie z całkowitem umeblowaniem, jak to zapewne ma miejsce u podatnika, daje w owych okolicach czynszu przeciętnie 200 koron za cztery miesiące letnie. Ponieważ zaś podatnik używał swojego mieszkania także w przeciągu innych ośmiu miesięcy roku, przeto i za te miesiące można śmiało policzyć znowu 200 koron. Na tej podstawie w odpowiedniej rubryce zmieniono pozycyę 100 koron na 400, a równocześnie wzywa się podatnika, ażeby na przyszłość wykazywał jako czynsz za swoje pomieszkanie nie 100, lecz 400 koron.

W końcu poleca się podatnikowi mieć na pamięci umieszczoną na arkuszu podatkowem uwagę, że za mylne podanie wykazów lub zamilczenie i podstępne ukrycie niektórych dochodów, wyznaczona jest kara więzienia od 20 lat aż do końca życia, zaostrzona do tego surowym postem raz w miesiącu i to w dniu przedłożenia niedokładnej lub fałszywej fasyi.

• *Bartłomiej Sruba*, cenzor.

Homilie polskie.

(Ciąg dalszy).

1688. Ks. Wojciech Tylkowski S. J.: *Problemata święte abo pytania około wyrozumienia św. Ewangeliey* od Kościoła powszechnego tak na niedziele, jako i na święta rozłożone, z których może się brać materya do rozmów we dni święte, z przydatkiem osobnym o różnych rzeczach na dni powszednie. — Poznań, w druk. Coll. S. J. R. P. 1688 in 4º. 2 tomy, str. 288+323. Tekst naprzemian gotyką (główny) i czcionkami łacińskiemi.

Autor (1624—1695) należy do najpłodniejszych i najpracowitszych pisarzy polskiej prowincyi Towarzystwa Jezusowego. Urodzony na Mazowszu, gimnazyalne nauki skończył u Jezuitów w Pułtusku, a później, mając lat 22, wstąpił do tego zakonu (1646 r.) i złożył profesyę czterech ślubów. Biegły był nadzwyczaj w językach, nie tylko ojczystym, ale także w francuskim, hiszpańskim, włoskim, niemieckim, łacińskim, greckim i hebrajskim. Uczył w szkołach zakonnych poezyi i retoryki, matematyki, języka greckiego, filozofii i teologii moralnej. Obok zajęć zawodowych i obowiązkowych, nie wypuszczał on pióra z ręki. Pisał po łacinie i po polsku, przeważnie w zakresie ascetyki, lubo tytuły tych dzieł wskazywałyby pozornie na nauki ścisłe. X. Niesiecki zapisał o nim, że wiele rzeczy wydawał pod nazwiskiem Paprockiego. X. Brown[1]) naliczył na tej podstawie prawie 60 jego wydawnictw. Spółcześni szacowali go wielce dla tej pracowitości literackiej i zasług pisarskich. X. Diertins, wizytator prowincyi litowskiej, pisze doń 1690 r. z Torunia: »Niech Xiądz żyje i niech go P. Bóg zachowa przez wiele lat, gdyż nie przestajesz wydawać tak obfite owoce, iż od wielu lat ledwo który jest nieurodzajnym u Xiędza, jak widać z dzieł«. Jeszcze cenniejsze świadectwo jest w piśmie z r. 1691, wystosowanem doń od Generała Zakonu O. Tyrsa Gonzaleza: »Winszuję Xiędzu z powodu tylu zacnych płodów pióra jego i przyznaję mu wielką chwałę, na którą zasłużyłeś miłością i pracą, którąś poświęcił, pisząc tyle pospolitemu Kościoła dobru, nauczając ludzi wszelkiego stanu«. Tylkowski był także spowiednikiem biskupa poznańskiego, Stanisława Witwickiego, przez 4 lata penitencyarzem w Watykanie, czas jakiś rektorem seminaryum papieskiego w Wilnie, gdzie też pracowitego żywota dokonał dnia 14. stycznia 1695 roku.

Podręcznik homilijny ks. Tylkowskiego podany w nagłówku, ma na celu przedewszystkiem stronę praktyczną. Nie zapuszczając się w wyjaśnienia szerokie ani w subtelne dociekania mistycznego znaczenia tekstu perykopy, autor pragnie krótko i jasno wyłożyć słowa ewangelii dla pożytku — w pierwszym rzędzie czytelnika świeckiego, a dalej dla wygody kaznodziejów, aby mieli pod ręką tło do szerszego objaśnienia na ambonie. W wykładzie Pisma św. zajmuje się wyłącznie jego znaczeniem historycznem i literalnem, w czem idzie wszędzie za powagą Ojców św. i komentatorów pisma św., którzy również opierali się w swoich uwagach o poglądy i wyjaśnienia tychże Ojców. Po tym wykładzie następuje zwykle cały szereg pytań, odnoszących się wprost do tekstu perykopy, a dodatkowo także do przedmiotów związanych rzeczowo z treścią ewangelii niedzielnej. Pod tym względem podobny jest u niego układ do sposobu praktykowanego w homiliach ks. Szyrwida, o których poprzednio była wzmianka. Na tak postawione pytania autor podaje w odpowiedzi po każdem z osobna obszerniejsze wyjaśnienia, tu i ówdzie zdobywa się nawet na krótkie refleksye, przestrogi, upomnienia; przeważnie jednak pa-

[1]) *Biblioteka pisarzów assystencyi polskiej* T. J. Poznań, 1862, str. 406—411.

nuje w tym podręczniku ton nauczający, metoda instruktywna.

W układzie tego podręcznika rozróżnione są trzy części. Na wstępie podaje »Dzieje Pana Jezusa na lata rozłożone«, gdzie usiłuje poszczególnym faktom, opisanym w perykopach kościelnych, wyznaczyć z całą ścisłością daty dnia i miesiąca, kiedy się za życia Zbawiciela na ziemi wydarzyły. Następuje »krótkie opisanie Ziemi św.« dla zoryentowania się w nazwach geograficznych, o których jest mowa w tekście perykop. Teraz dopiero idą właściwe części składowe podręcznika. Więc Część I. ma napis: »Pytania około niedzielnych Ewangeliy«. W tej części mieszczą się teksty perykop na wszystkie niedziele i święta uroczyste po porządku, t. j. od I. Adwentu do XXIV. po Świątkach. Tuż po tekście idą zaraz wspomniane wyżej pytania, a po każdem z nich odpowiedź z odpowiedniem wytłumaczeniem słów tekstu lub faktów tam opisanych. Część ta obejmuje 288 stronic nieliczbowanych, pytania i odpowiedzi są stosunkowo dość zwięzłe, chociaż wcale wyczerpujące istotę rzeczy. Rozmiarem dostosowane są zupełnie do czasu, przeznaczonego na homilię; jedynie ostatnia w tej części homilia, na XXIV. niedzielę po Świątkach, jest przydłuższa, bo sam jej tekst rozdzielił autor na 8 części i odpowiednio też rozszerzył ramy tej nauki.

Wtóra część ma napis: »Pytania około Ewangeliy Świętych«, t. j. na święta nieuroczyste, nieobowiązujące publicznie, jak n. p. na dni św. Apostołów i inne prywatne święta kościelne, wtedy jeszcze niezniesione (np. Ofiarowanie N. P. Maryi i t. p.). Część ta obejmuje 111 stronic liczbowanych.

Część trzecia podaje na tytule: »Pytania na Ewangelie Świętym pospolite«, tak zw. Commune Sanctorum. Z temi autor załatwia się wcale krótko (str. 112—144), gdyż tekst perykopy dla nich przeznaczony znajdzie się już przeważnie w części I. lub II., dokąd też autor czytelnika odsyła.

Po tych trzech częściach idzie jeszcze »Przydatek albo pytania niektóre o rzeczach z Ewangeliyą niejako złączonych«. Są to rozmaitości na tle religijnem z zakresu geografii, archeologii biblijnej i t. p. (str. 144—323).

Ze sposobu, w jaki autor zamierzał wywiązać się ze swego zadania, zdaje on sam sprawę w przedmowie do czytelnika, gdzie się mieści taka informacya albo instrukcya:

»Wykład także sam i z Ojców św i tłumaczów Pisma św. osobliwych, na Ojców św. nauce budujących, wybraliśmy y *naprzód* wedle historyey y litery to, co nam Kościół św. na Niedziele y święta z Ewangeliei czyta, wyłożyliśmy. *Potem* zaś z okazyi tychże Ewangeliey pytania i niektóre nauki przydaliśmy, nie tak daleko na ten czas w tajemne nauki Chrystusowey wyrozumienia wpuszczając się, ale samey się prawie tylko trzymając litery, w czym staranie mieliśmy, aby jako nakrócey a jaśnie wszystko stało, aby tym łacniey każdy mógł przeczytać sobie, niewielką będąc księgą obłożony. Położyliśmy też na wielu miejscach nie tylo o tym pytania, co na ten czas Kościół nam czyta, ale y o tem, co się z onego dnia Ewangelią łączy. O świętych zaś niektórych przytoczyliśmy niektóre rzeczy osobliwsze, lubo do nich bardziej, niż do Ewangeliei należą«.

W tem objaśnieniu uwzględniona jest głownie treść homilii, a raczej metoda, jakiej ks. Tylkowski umyślił trzymać się w swym podręczniku. Aby ich formę zewnętrzną poznać, trzebaby przynajmniej jedną z nich w całości na tem miejscu powtórzyć. By jednak zbyt wiele miejsca na ten cel nie zabierać, wystarczy może, jeśli się tu poda same tylko pytania, tworzące temat homilii; odpowiedź można sobie w wyobraźni łatwo uzupełnić, tem bardziej, że z reguły są u niego te odpowiedzi pojedyńcze, jędrne, treściwe, bez wszelkich okras stylowych. Tak np. na niedzielę III. Adwentu po tekście idą te pytania:

1. Czemu Żydzi posłali do Jana pytając go, kto jest?
2. Czemu Żydzi pytali Jana, jeśli on jest Eliasz?
3. Czemu Żydzi pytali Jana, dlaczegoby chrzcił?
4. Czemu Jan na przeszłe pytanie odpowiada: »Ja chrzczę w wodzie?«
5. Czemu Chrystus przyjął chrzest Janów, gdy nie był grzesznikiem?
6. Czemu Jan powiada, że nie jest prorokiem, ponieważ prorokował?
8. Czemu o Janie św. więcej w Piśmie, niż o Najśw. Pannie?
9. Jako rozumieć: »Wszyscy prorocy tylko do Jana prorokowali«, gdyż (Dz. Apost. roz. II.) potem był jeszcze Agab prorok?

Takie i tym podobne pytania spotyka się w poszczególnych homiliach w różnej liczbie, w miarę rozciągłości tekstu perykopy lub stosownie do jego treściwości. Łącznie z odpowiedzią tworzyły one raczej katechezę niż homilię, zbliżone do tamtej więcej formą katechizmową, a chociaż autor odpowiedzi nie wydobywał ze słuchaczy metodą heurystyczną, ale przynosił mu zaraz gotową, ożywiały przecież tok nauki i zapewne nie były bez pożytku, skoro je drukiem ogłoszono dla użytku kaznodziejów. Dodać jednak należy, że często niektóre pytania z tego zakresu, o którym autor napomknął w instrukcyi do czytelnika: »przytoczyliśmy niektóre rzeczy osobliwsze, lubo do nich (tj. świętych) bardziej, niż do Ewangeliei należą«, jak n. p. wyżej przytoczone pyt. 8, a zwłaszcza 9-te, należą już do zbyt drobiazgowych, scholastycznych i zawiłych kwestyi, aby je należało poruszać, rozwijać i odpowiadać na nie z ambony, choćby zresztą były wcale ciekawe, działając dodatnio na uwagę słuchacza.

X Jougan.

Wiadomości dyecezyalne.

Archidyecezya lwowska ob. łać.

Odznaczony usu Expos. canon. ks. Franciszek Mynarski, proboszcz w Bilce szlacheckiej.

Zmarł ks. Karol Łaś, proboszcz w Niżniowie. R. i. p.

Zmarł: O. Justyn Szaflarski kapłan, jubilat i kaznodzieja jeneralny, były prowincyał, komisarz, wizytator, kustosz i definitor prowincyi Braci Mniejszych (OO. Bernardynów) urodz. 1821 ord. 1847, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 80, zasnął w Panu dnia 13. listopada b. r. we Lwowie. *R. i. p.*

Archidyecezya lwowska ob. gr. kat.

Egzamin konkursowy ustny odbył się dnia 4. listopada a 5. pisemny. Ustnemu przewodniczył sam ks. Metropolita.

Metrop. Konsystorz mianował prowizorycznymi katechetami przy lwowskich szkołach ludowych ks. Józ. Komendę, ks. M. Tupysia, wikarych archikatedralnych i ks. Stefana Mochnackiego, wikarego z Kobyłowołok.

Własność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: ks. Jan Chodóski. Z drukarni katolickiej w zabudow. OO. Bernardynów.